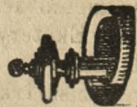


# OPIEKUN KATOLICKI

Nr 94.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 4 grudnia 1887.

*Opiekun Katolicki* wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na początek jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngesstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Fröndler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyję A. Sławiński Paris, Rue Véreléy Nr. 3. W Berlinie E. Wollny. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom dnia 3 grudnia

## Volapük!..

Mój czytelniku, jestem najmocniej przekonany, że pragniesz wiedzieć coś bliższego o tem, co obecnie u jednych zowie się Volapük'em, a u drugich zaś „międzynarodowym językiem“...

Volapük, trzeba ci tedy wiedzieć, to więcej niż ósmy cud świata, bo to — jak zapewnia jego wynalazca — prawdziwe dzieło pokoju, które gdy zdoła rozszerzyć się po świecie całym, nie będzie już nieporozumień między ludźmi, nie będzie waśni, ani wojen, bo tego wszystkiego nie dopuści volapük!...

A jakież to inne i jak niezliczone będą jeszcze z volapüku korzyści!... Trudno wymienić wszystkie jednym tchnieniem lub za jednym zamachem.

Schleyera język wszechświatowy — powiada p. Bernhaupt — już się rozpowszechnił „po wszystkich częściach ziemi“, a dowodem tego oczywistym, że pismo wydawane w tym języku pt.: „Volakübled“ czytają już ludzie i w Bejrucie, a co ważniejsza, liczba abonentów jego wzrasta w sposób tak gwałtowny, iż... zachodzi obawa, czy w końcu nie zabraknie drukowego papieru!...

Trzeba bowiem przedewszystkiem wiedzieć, że w świecie niema języka tak zrozumiałego i dla wszystkich przystępnego, jak ten, który wynalazł dobrodziej ludzkości Jan Marcin Schleyer!... Szwedzi, Sasi, Bisurmani, mogą się go od razu nauczyć i zrozumieć, bo tak jest jasny, a przytem jakże słodko brzmiący dla ucha!...

## Sierota.

POWIASTKA PRAWDZIWA.

(Ciąg dalszy).

Nie! nie! zawołała Różia, wolę marznąć, wolę głód cierpieć, wolę mieć jedną na sobie koszulę; bo ja pamiętam, jak mi moja matka mawiała: Znasz co, a nie staraj się oddać temu, kto zgubił, jest to samo co ukraść.

Tymczasem słysząc szamotanie się z sobą i krzyki, dwóch dziewczyn, gdyż Różia nadała sobie wydrzeć przez Magdusię torebki, zbiegło się zaraz wielu innych przekupek i ciekawych ludzi, i otoczyło kosze Swistalskiej. Przybiegła także na ten rejwach Drągalska, i już miała wyrwać Rózię trzymaną przez nią oburącz znalezionej z skarbem torebkę, gdy w tem zjawił się nagle policjant i dowiedziawszy się o wypadku, wziął zapłakaną Rózię broniącą cudzej własności za rękę i otoczoną niezliczoną masą ludności i uliczników, szydzących z sieroty, jakoby ta ukradła cudze pieniądze, odprowadził do cyrkułu. Tam spisano z niej protokół, przeliczono pieniądze, których okazało się 20 tysięcy rubli, i odstawiono Rózię z raportem do ratusza.

Kto nie wierzy, niech zajrzy do książki pod tytułem: Volapük, a spotka się zaraz z przepyszą dewizą, która brzmi:

Menadè bal püki bal!

Prawda, że pięknie, dźwięcznie, no... i zrozumiale — dla wszystkich ludzi!... Jestże kto taki niepojętny, coby tego niepojął? Niech się odezwie, albowiem obraziłem go!... — ale ja tego nie powiem, tylko grzecznie, ładnie i cierpliwie wyrażę wielkie z powodu takiej niepojętności zdziwienie i naturalnie po dwugodzinném szperaniu w słowniku przetłumaczę tak słowa powyżej przytoczone:

Ludzkość jedna, język jeden!

Liczba mnoga tworzy się przez dodanie litery s. Jeżeli więc men znaczy człowiek, to dodasz sobie s i już natychmiast wiesz, że mens, znaczy ludzie!...

Odmiana rzeczowników bajecznie łatwa, a jaka przytem logiczna!... Oto przykładzik nader prosty: „Flen“ znaczy: przyjaciel (to przecież i dla bisurmanów zrozumiałe!)... Dojeżdżesz tedy w przypadku drugim końcówkę a, w trzecim è, w czwartym i, i będziesz miał flena, flenè, fleni. Przyjaciele znaczą flens, przyjaciół flenas, przyjaciółom flenés, przyjaciół (4 przyp.) flenis.

Cóż dopiero mówić o praktyczności i zrozumiałości odmiany czasownikowej! I tak np. pierwsza osoba I. p. ma końcówkę òb, druga òl, trzecia òm, na rodzaj męzki, òf na rodzaj żeński, òs na rodzaj nijaki. Np. binòb jestem, binòl jesteś, binòm on jest, binòf ona jest, binòs ono jest. Liczbę mnogą w tym wypadku utworzysz sobie czytelniku już bez mojej pomocy; jeżeli tylko do każdej z osób dodasz literkę s!...

W tłumie ciekawej publiczności, znajdował się pewien siwy jegomość, który od początku był świadkiem szamotania się Rózi z chciwą na pieniądze Magdusią i napaści Drągalskiej, która usiłowała wydrzeć sierocie i przywłaszczyć sobie cudzą własność. Słyszał on wszystko i widział na własne oczy niewinność i poczciwość cnotliwej sieroty. I za radości i rozrzewnienia błyszczała w oczach tego nieznanego starca. Nikt na niego w tłumie nie zwracał uwagi, a jednak on nie spuszczał oczu z sieroty i prowadzącego ją policjanta.

Doszedł w tłumie za Rózią i policjantem do cyrkułu a widząc, że sierota i pieniądze znajdują się w bezpiecznym miejscu, jegomość ów udał się spieszny krok do ratusza i tam oczekiwał przybycia Rózi, wydawszy wprzód stósowne rozporządzenia aresztowania Magdusi i jej obrzydliwej matki. Był to bowiem sam inspektor policyi.

Kiedy przyprowadzono drżącą z przestachu Rózię do ratusza inspektor policyi wyszedł jej na spotkanie do obszernej sali, w której zgromadzonych było wiele osób, a przystąpiwszy do sieroty położył na jej czole z dumieniem wszystkich obecnych, ojcowski pocałunek, mówiąc:

Znam cię już oddawna, aniołku! Bądź za-

Może jeszcze kto ciekawy np. liczebników, bo to przecież żyjemy w wieku, kiedy się przedewszystkiem — rachuje.

Jestto najprostsza rzecz do zrozumienia, jeżeli tylko zechcesz zapamiętać, że bal znaczy jeden, tel dwa, kil trzy, fol cztery, lul pięć, mál sześć, vel siedm, iòl ósm, zul dziewięć. Jeżeli chcesz tworzyć dziesiątki, dodasz tylko s i masz wiedzieć, że ono znaczy tyle — co zero. W ten sposób bals — 10, tels — 20, kils — 30 itd.

Zdaje się, że po tych próbach już każdy wie, co jest volapük.

Jan Marcin Schleyer, wiekopomny dobroczyńca ludzkości, ani się pewno nie spodziewał, występując po raz pierwszy ze swoim pomysłem w roku 1878, że książeczka jego, doczeka się do roku 1885 dopiero piątego wydania, i że nawet na język polski zacznie ją ktoś tłumaczyć...

Geniusze są niestety przedmiotem zazdrości; to też wkrótce Włoch Dr. Esperanto wystąpił z nowym pomysłem i ogłosił dziełko, które niedawno wyszło także w przekładzie polskim p. t.: język międzynarodowy. Przedmowa i podręcznik kompletny. Warszawa 1887.

Doprawdy, że tylko na szykanę, naciągania i pośmiewiska Dr. Esperanto się wystawia. Czyniąc zaś o „volapük'u“ powyższą wzmiankę, uczyniliśmy to jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

## Kopanie miedzi krajowców przed odkryciem Ameryki.

Kopalnie miedzi leżące nad jeziorem O-bernsee w północnej Ameryce, które co do ilo-

wsze tak cnotliwą, a będziesz szczęśliwą. Oto właśnie jest tu służący hrabiny P., która tę torebkę zgubiła, wychodząc dziś rano z kościoła S-go Jana. Ale ja sam odwożę hrabinie jej zgubą i młodą jej dobrodziejkę jaką znalazła w tobie, moje dziecko! Pójdź za mną!

To mówiąc, zacy inspektor wziął Rózię za rękę, sprowadził po schodach na dół i posadził obok siebie w powozie, każąc woźnicy jechać na Nowy-Swiat. Na koźle siedział służący hrabiny P., który po przybyciu na miejsce, zameldował pierwszy zdumionej hrabinie, wizytę inspektora policyi.

— Ta dziewczynka, — wyrzekł inspektor, wprowadzając do pokoju hrabiny poczciwą Rózię, — znalazła dziś rano znaczną sumę pieniędzy, która według oświadczenia służącego pani, ma być jej własnością.

— Ty znalazłaś, moje dziecko? pytała hrabina, głaszcząc bladą ale powabną twarzyczkę Rózi.

— Tak pani, odrzekło dziewczę.

— Gdyby nie ten anioł, — wtrącił inspektor, — nie odzyskałabyś pani swojej zguby.

— Jakieżże żądasz za to nagrody?

— Żadnej, odpowiedziała sierota; moją powinnością było, rzecz znalezionej oddać właścicielowi.

ści wydawają 84 proc. całej produkcji w Stanach Zjednoczonych, osiągnęły dla wybornego gatunku w handlu całego świata największe znaczenie. One wszystkie leżą na południowej stronie jeziora wierzchniego tam, gdzie wysoka, pusta i 130 mil długa półwyspa Keweenaw niby język wpada do wyżej podanego jeziora. Miedź znajduje się tylko na 3 do 4 mil szerokim a 100 mil długim brzegu, lecz pomimo tego dla nadzwyczajnego rozwinienia kopania, w roku 1845 zaczętego, wystarcza nie tylko dla potrzeby krajowej, lecz daje także handlowi europejskiemu inny kierunek, dla tego, ponieważ przewyższyła wszystkie dotąd za najlepsze uważane gatunki, i ponieważ do pewnych celów szczególnie używaną była.

Wyborna dobroć miedzi zależy od nader wielkości kruszcu; oprócz tego można tam znaleźć i kawałki czystej miedzi, i to w takiej ilości, jakiej dawniej nie znano. Te kawałki czystej miedzi posiadają nieraz wielkość do niewierzenia. Nieraz pojawiają się pojedynczo, nieraz w większym lub mniejszym paśmie, połączone na wzajem niby miedzianymi niciami, do związków podobnymi. Jeden w kopalni „Minnesota“ znaleziony kawał ważył 5000 centnarów metrowych, a drugi w kopalni „National“ znaleziony, zapewne ważył nie mniej jak 10000, lecz rzeczywistej ciężkości nie podobno było zupełnie obliczyć, ponieważ na części rozkawałkowany nie w jednym czasie był użytkowany. Kawałki ważące 3000 aż do 6000 znaleziono też w innych kopalniach. Można sobie wystawić, jak trudnym jest wydobywanie z kopalni tak wielkich kawałków; lecz tem trudniej jest takowe porozdzielać, aby je topić. Możemy podać na przykład, że przy rozdzielaniu jednego kawałka ważącego 5000 centnarów metrowych zatrudnionych było dziewięć grupów robotników którzy do zupełnego ukończenia tej pracy potrzebowali ośmiesiące miesięcy. Kawałki ważące od 300 do 400 centnarów metrowych wymagają bezustannej pracy trzech robotników trzy do czterech miesięcy, przy ich wydobywaniu z kopalni.

Ze w owych okolicach nie mogła być miedź przed ludźmi ukryta, to jest naturalną rzeczą, ponieważ miejscami nawet na powierzchni ziemi kawałki się znajdowały, a w rzeczywistości mamy dowody, że już w dawnych czasach, i to przynajmniej 500 lat przed odkryciem Ameryki kopaniem miedzi tam się zajmowano. Tę dawność można poznać z drzewa, sadzonego na kopalniach w

starych czasach używanych, a z niewiadomych przyczyn zaniebanych. Praca w pierwszych czasach przy wydobywaniu miedzi była bardzo prosta i niedoskonała; oni śli za położeniem miedzi, używając do pracy narzędzia wyrobianego z miedzi i młotów kamiennych, jako też drewnianych łopat do usunięcia ziemi, także drewnianego naczynia, mianowicie koryt robionych z kory drzewa, do odlewania wody. Wszystkie te narzędzia, jako to: kliny, dłota, noże itp. jako też wyżej nadmienione naczynia znaleziono w starych a teraz na nowo odkrytych kopalniach. Naturalnie takim sposobem można było wydobywać kawałki tylko kilka funtów ważące a wyrabiano z nich bez odłączenia srebra i bez topienia różne rzeczy. O czyszczeniu kruszcu zdaje się, że nie mieli w ten czas górnicy pojęcia, jako też niezawodnie nie wiedzieli, że może być topionym. Ich praca ograniczała się tylko na kopalniach powierzchniowych, nie więcej jak 20—30 stóp głębokich; tylko w kilku wypadkach są dowody, że się spuszczały dalej w głąb ziemi. Zwykle rozpoczynali w tych miejscach, gdzie miedź znaleźli na powierzchni ziemi, kopiąc na wzór stolni niegłębokie podłużne kanały.

W kopalni leżącej w pośrodku okolicy „Keweenaw“, znaleziono przed kilka laty podobną stolnię, w której dostrzeżono trzy kawałki czystej miedzi, jeden na drugim leżących. Cienkie brzegi tych kawałków są wykuwane młotem i zwinięte, i zdaje się że te kawałki z jakiej nieprzewidzianej przeszkody zostawione tam być musiały. W kopalni „Minnesota“ odszukano kawał miedzi ważący 600 centnarów metrowych, leżący na drewnianych saniach i kilka stóp od miejsca wydobywania oddalonych. Drzewo w saniach okazało się zupełnie zdrowym, lecz po wydobywaniu na powierzchnię ziemi rozpadło się.

Praca dawnych górników musiała być nader trudna i powolna, gdyż przez obrabianie kawałków miedzi twardszą się staje, i posiadali zdolność przy używaniu dobrych narzędzi, której krajowcy przy odkryciu Ameryki przez Kolumba nie znali, dla tego późniejszymi przybyszami tam dotąd być musieli i podług prawdopodobieństwa do Normanów należeli.

## Przegląd polityczny.

### NIEMCY.

Berlin. „Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie zakazujące wywozu świń, mięsa wieprzowego i kiszek pochodzenia duńskiego, szwedzkiego i norweskigo. Rozporządzenie to nabiera mocy prawnej z dniem publikacji.

w niej bowiem są papiery, które, gdybym utraciła, zostałabym pozbawioną całkiem majątku. Tobie winna jestem odzyskanie jego. Nie mam dzieci; jesteś dobrą i poczciwą dziewczynką, gdy masz w sercu bojaźń Bożą i pamięć rad, jakie ci matka zostawiła, biorę cię do siebie i zapewnię twoją przyszłość.

Różia odrzuca słowami hrabiny, nieposiadając się z radości, padła jej do nóg. Wtenczas szlachetny inspektor policyi, widząc spełnienie swoich życzeń, i poleciwszy Różię hrabinie, wyszedł, a wsiadając do powozu ocierał sobie chustką zamglone łzami oczy.

— Podnieś się, moje dziecię, w czynie jaki spełniam, widzisz opiekę tego cudownego Pocieszyciela, do którego dziś z taką skruczą się modliłaś. On to nie zostawia bez nagrody prawdziwej cnoty; ani odrzuca modlitwy czystego serca u stóp Jego złożonej.

Po łzach wdzięczności, poszła Różia do kościoła Ś-go Jana a padając na kolana przed wizerunkiem Zbawiciela, dziękowała Mu w serdecznym wylaniu za tak widoczną opiekę. Wróciwszy do hrabiny, dowiedziała się, że przywołanej przekupce zapłacono dwa ruble i zawiadomiono ją o nowym miejscu Rózi. Nie możecie sobie wystawić, jakie to wrażenie wywarło na wszyst-

### ROSYA.

Do „Correspondence de l'Est“ piszą z Odesy pod dniem 22 listopada: Rząd carski postanowił oddawna połączyć środek Rosyi z oceanem Spokojnym. Wielka linia kolei żelaznej składać się będzie z trzech odnóg i pójdzie przez całą Syberyę. Budowa tych linii, postanowiona w zasadzie, rozpocznie się wkrótce. Będą trzy główne linie wychodzące z Petersburga i Moskwy, mianowicie jedna, która przechodzić będzie przez Ekaterynenburg-Omsk-Semipalatinsk-Hanci-Hankow i Szangaj; druga przez Ekaterynenburg-Omsk-Irkuck-Szita-Hailor-Dolon-Ner i Pekin; trzecia wreszcie łączyć będzie Ekaterynenburg-Omsk-Irkuck, Kiachtę, Urgę i Pekin.

Tym sposobem ocean Spokojny, czyli raczej część północna tego oceanu stanie się morzem rosyjskiem ze względu na handel z centrum Rosyi.

### AUSTRYA.

Wiedeń. O mowie tronowej, którą zagajony został parlament niemiecki, szeroko rozpisują się tuższe gazety. Mianowicie ten ustęp, który mówi o trudnościach, jakie stoją na przeszkodzie utrzymaniu powszechnego pokoju następuje im wiele rozmaitych uwag.

Jedna z gazet, najbardziej rozpowszechnionych, tak o tem się wyraża.

„Doniosłość ustępu mowy tronowej, wypowiedzianego, że chwila obecna nader jest poważną z powodu możliwej wojny, nie mniej odnosi się do Austrii jak do Niemiec.

„Niebezpieczeństwo, i rzeciw któremu zbroją się Niemcy, jeszcze w daleko większej mierze zagraża Austrii.

„Chociaż może sam wybuch wojny nie tak prędko jeszcze nastąpi, to jednak chyba tylko ślepy nie dojrzy tego, że niemiecka mowa tronowa najwyraźniej wspomina o niebezpieczeństwach, które nie są dotąd usunięte, lecz bezustannie zagrażają pokojowi europejskiemu.“

### AUSTRYA-WĘGRY.

Do dzienników peszteńskich telegrafują z Rzymu: Pięciu węgierscy, w liczbie 200, umieszczeni zostali z polecenia Papieża w Santa Maria we Watykanie, z kąd wysłano 150 powozów na kolej po przybywających pątników. Zapewniają, że mowa powitalna Papieża będzie mieć znaczenie polityczne.

### WŁOCHY.

Rzym. Przed kilku dniami Papież przyjmował deputacyę katolików niemieckich, mianowicie przedstawicieli dycezyi ratysbońskiej, którzy obok jubileuszowego powinszowania złożyli mu w upominku nader pięknie wykonany oltarz.

Cenny ten dar papież przyjął z wielkim zadowoleniem i kazał go umieścić w sali posiedzeń, konsytorskich aby wszyscy kardynałowie mieli sposobność podziwiania jego prawdziwie pięknej roboty.

Posłuchanie trwało przeszło pół godziny i przez cały ten czas Ojciec św. bardzo uprzejmie rozmawiał z pojedynczymi członkami deputacyi, nie szczędząc pochwał tak dla samego Biskupa ratysbońskiego, jak i dla całej ludności tej dy-

cezyi. W kilka dni potem, gdy Różia zrobiono ładne sukienki, gły już nabrała większego zaufania do swojej nowej opiekunki, prosiła ona hrabiny, ażeby jej pozwoliła odwiedzić rodzinę Błażeja w Motowie, która jeszcze nic nie wiedziała o szczęściu, jakie spotkało sierotę. Hrabina pochwaliła ten zamiar, który więcej ceny nadawał w jej oczach przybranej za córkę sierocie. Pojechała z nią sama, dla poznania szlachetnych opiekunów Rózi. Gdy stanęli przed chatką ubogiego wyrobnika, dzieci obkoczyły powóz, ciekawie przypatrując się przybyłym. Wtem najstarsza córka hoża Wiktosia, krzyknęła z podziwieniem:

Tatulul, tatulul a wszak ci to nasza Różia przyjechała ubrana, jak córka naszej dziedziczki, i pięknym powozem jakby jaka księżna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Czyje ty dziecię? pytała hrabina zdumiona taką odpowiedzią dziewczęcia.

— Jest to sierota, pani, — odezwał się znowu inspektor, dobrze powiadomiony o przeszłości i obecnym położeniu dziewczęcia.

— Zdaje mi się, ponowiła hrabina, że ciebie dziś widziałam w kościele Ś-go Jana płaczącą przed kaplicą Pana Jezusa.

— Tak pani, odrzekła Różia, spuszczając ku ziemi oczy nabiegłe łzami.

— Czegoś tak płakała? powiedz mi otwarcie, może ci w czem ulgę przynieść będę mogła!

Tu Różia otarłszy z łez oczy zapaską, opowiedziała całą swą przeszłość i tyranią przekupki za stracone dwa ruble. Hrabina z rozczuleniem słuchała słów Rózi, a jej postępek i wyraz prawdy w oczach, świadczyły o poczciwym sercu sieroty. Zaczyn inspektor policyi uśmiechał się tylko, gdyż wiedział dobrze o wszystkim, znał ile prawdy było w szczerem opowiadaniu cnotliwego dziewczęcia. Chciał on tylko dowiedzieć się, jak wynagrodzoną będzie prawdziwa cnota, którą prawie po raz pierwszy spotkał na drodze uciążliwego swojego zawodu.

— Moje dziecię, rzekła po małym namyśle hrabina: torebka przez ciebie znaleziona, zawierała w sobie 20 tysięcy rubli. Lecz to mniejsza,

czyi, za jej przywiązanie do wiary i uległość dla stolicy apostołskiej.

Pod koniec posłuchania Papież nie przepominał też o zasługach, jakie dla sprawy kościoła położyło w sejmie pruskim stronnictwo katolickie i ze szczególniejszym uznaniem wyraził się o jego niestrudzonem, aczkolwiek podeszłym w latach przywódcy. Windhorście, któremu za to osobnego udzielił błogosławieństwa.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Bytom.** W przyszłym roku — jak rzadko w którym — będziemy mieli 53 dni niedzielnych i 53 dni poniedziałkowych. 1 stycznia przypada w niedzielę a 31 grudnia w poniedziałek.

— Według 100-letniego kalendarza mielibyśmy mieć 1888 roku: 21 stycznia wielkie mrozy, 26 stycznia niesłychane zimno, a 31 stycznia takie mrozy, że wiele ludzi i ptaćwa pomarzną. Marzec ma także być mroźny, a dopiero z końcem kwietnia będzie ciepło. W ogóle rok przyszły ma być mokry i zimny, a zły dla gospodarzy.

— Według zestawienia na rok 1886/7 na mocy wydanego w tym względzie prawa, zostali wynagrodzeni z kasy państwa w przypadkach chorób u zwierząt, jako to: nosacizny i zarazy płucnej:

a) za zabite lub padłe zwierzęta, będące w podejrzeniu nosacizny lub w istocie takimi z kasy państwa 70 003 99, z kasy prowincjonalnej i związków 254 434 74 M.

b) za zabite lub padłe zwierzęta, będące w podejrzeniu choroby płucnej lub w istocie takimi, z kasy państwa 30 307 07 M., z kasy prowinc. i związków 361 146 58 M. —

— Minister spraw wewnętrznych orzekł, że przy uroczystych obchodach i dekoracjach pruskimi chorągwiemi, należy na tychże umieszczać na czole, czyli nad białym, kolor czarny.

— W S.ombierkach i Brzezince — w skutek licznych chorych dzieci — szkoły zostały zamknięte.

7 **Zabrze**, dnia 28 listopada. Wczoraj wieczorem o godz. 8 wybuchł pożar na kopalni „Redenhütte“ przyczem spalił się skład węgla. Ogólna suma szkody wynosić będzie około 100,000 M. które towarzystwo ubezpieczeń wynagrodzi. Prace idą dalszym swoim trybem.

— **Straszna śmierć.** Nad samą granicą Ślązki w Królestwie, w osadzie Modrzejów w powiecie będzińskim, włościanin tamtejszy, z profesji górnik, 60 lat już lecący, powiesił sobie na szyi nabój dynamitu, przymocowany do sznurka, a odszedłszy o kilkanaście kroków od swej chaty podpalił go... Nastąpił wybuch, który był tak silny, iż z nieszczęśliwego pozostała tylko część głowy i nogi. Mieszkańcy sąsiednich chałup myśleli zaś, iż świat już się kończy, huk albowiem dał się słyszeć straszny i wszystkie szyby z okien powypadały. Powód samobójstwa, jak opowiadają, była niezgoda w rodzinie.

Z **Katowic** nader smutny nadchodzi obraz tamtejszej szkoły wieczornej, w której kształcą się mają dalej terminatorzy rzemieślnicy.

Uczniowie tej szkoły, jak pisze sam burmistrz w urzędowym z niej sprawozdaniu za rok ubiegły podobni są do dzikiej zgrai, która nie zna najmniejszego szacunku ani dla nauczyciela w klasie podczas nauki, ani nawet dla sług policyjnych po jej ukończeniu.

Chłopaki te obrażają czynnie tak swych nauczycieli, jak i spotkaną publiczność, a ławy i stoły po klasach, jak niemierni i ściany walają błotem i najnieprzyzwoitszemi rysunkami.

Z **majstrów** nie znalazł się ani jeden taki, aby sam chciał dopomagać władzy w poskramianiu podobnych wybrzków. Owszem wszelkie zmudy szkolne, jakich dopuszczają się terminatorzy, majstrowie i pracodawcy starają się uniewinniać choćby najstarszemi wybiegami, przez co chłopakom, którzy wiedzą o tem, dodają do opuszczania szkoły tem więcej otuchy.

Wyjątki od tej reguły tak są nieliczne i rzadkie, że nie ma o nich nawet co wspominać.

Wobec takich okoliczności nie ma w tem nic dziwnego, że wynik odbytego egzaminu wypadła zawsze jak najsmutniejszy: z pomiędzy ucni bardzo wielu zaledwie umie czytać i pisać.

Całą winę za tak smutne stosunki szkoły wieczornej sprawozdanie burmistrza zwała na nieżyczliwość majstrów i pracodawców. Ale głównie

przyczyną takiego złego smakuć bez powątpienia należy daleko głębiej i zupełnie w czem innym.

„Dopóki w Katowicach istniały szkoły wyznaniowe — tak pisze z tego powodu „Germania“ — i dopóki w szkołach ludowych nauka religii św. stała na pierwszym miejscu, nie było tam słyhać o niczem podobnym.

„Ale odkąd zaprowadzono szkoły bezwyznaniowe, szkoły elementarne przestały być zakładami wychowawczemi, kształcącemi obok rozumu także i serce, a zamieniły się na takie, w których sama nauka i kształcenie głowy najpierwsze zajęły miejsce, a o resztę mało eo się pyta.“

Grzeszy katolickie przepowiedziały zaraz takie następstwa, gdy zaczęto szkoły wyznaniowe znosić, ale nie chciano temu dać wiary, teraz smutna rzeczywistość pokazuje naocznie, iż miały zupełnie racyą.

o **Racibórz.** Na ostatniej wystawie w Koźlu otrzymali bracia Suchorowscy srebrny medal, za nadesłaną z swej fabryki szafę żelazną do pieńdzy.

## Rozmaitości.

\* **Hr. Roman Potocki**, jak się dowiaduje „Kur. Lwow.“ nabył na własność majątek **Hodów**, z przyległościami od p. Karola Voilin, poddanego francuzkiego, przez co **Hodów**, niegdyś należący do dóbr Sobieskich, po rozmaitych losach napowrót wrócił, będąc już nawet w rękach żydowskich, do klucza Pomorzańskiego, ulubionego przedewszystkiem przez królewicza Ludwika Sobieskiego. **Hodów**, liczący przeszło 2,300 morgów, sławny jest ze zwycięskiej bitwy dnia 5 czerwca 1694 z Tatarami pod wodzą Zachorowskiego stoczonyj, na pamiątkę której król Jan III kazał wystawić pomnik, do dziś dnia dobrze zachowany, w kształcie piramidy z następującym napisem: „Bogu Najwyższemu na chwałę, Potomności na pamiątkę, Bohaterom polskim na przykład, wrogom ojczyzny na hańbę — wznosił mnie Najjaśniejszy Jan III król polski na tem miejscu, na którym Polacy pod wodzą Zachorowskim obsadzeni w płotach, odparli 70 000 Tatarów z wielką klęską nieprzyjaciół, a swoich żadną, dnia 5 czerwca 1694 roku.“

\* W **provincyi szwedzkiej** Schonen wybuchła niedawno zaraza na świnię. Choroba ta rozszerzyła się znacznie mimo zarządzonych środków ostrożności ze strony policyi szwedzkiej. Skutkiem tego rząd cesarstwa niemieckiego ma wkrótce wydać zakaz przewozu żywych świń, wieprzowiny, słoniny i kiełbas szwedzkich, norweskich i duńskich. Jakie znaczenie taki zakaz mieć może, dowiadujemy się ze sprawozdania z dowozu świń duńskich do Niemiec w roku 1885, w którym to roku dowieziono 192,273 sztuk we wartości 11 milionów 484 tysięcy koron. (1 korona duńska = 1 mk. 12 i pół fen.)

\* **Śledz szwedzki** w Gdańsku od pewnego czasu jest ważnym artykułem handlu. Ponieważ mięso jego nie jest tak smaczne i delikatne, jak śledzia morza niemieckiego, przeto, ludność go kupuje wtedy, gdy polów innych ryb nie jest obfity. Śledzie szwedzkie są wielkie i grube; łowią je pod **Gotenburgiem** i pakują w drewniane skrzynki po 10 kóp. Taką jedną skrzynię sprzedaje się po 5 m. 50 fen., a w drobnej sprzedaży wypada kopa po 80 fen. do 1 marki. — Śledzie które u nas teraz tak tanio kupcy sprzedają, są owemi szwedzkimi śledziami.

\* **Kolory w handlach paryzkich.** Kupcy paryzcy mają zwyczaj sklepy swe oznaczać barwami, po których poznać można, czem oni handlują. I tak, składy farb poznać można po drzwiach pomalowanych jaskrawemi barwami w pasy lub czworokąty. Składy tak zwanych towarów wiedeńskich przystrajają się barwami austriackimi, a więc żółtą i czarną. Hiszpańskie skład win itp. używają barwy żółto-czerwonej, włoskie zielono białej-czerwonej itd. Meblarze malują drzwi swych składów na żółto, tak samo jak swoje wozy. Dla czego — tego oni sami nie wiedzą. Wystawy sklepów kielbasiników pomalowane są na czerwono ze złoceniami. Malarze używają na zewnątrz barwy jasno-zielonej z kilku pasami złoceniami, wewnątrz zaś sklepów białej i jasnej. Sklepy pasztetników są na zewnątrz jasno-brunatne, wewnątrz białe i pozłacane tak, że mimowoli przypominają się ich towary. Sklepy z mlekiem są wewnątrz i zewnątrz białe z pasami jasno-niebieskimi. Od niejakiego czasu nawet i praczków sklepy, w których prasują, zaczynają malować na zewnątrz farbą jasno-niebieską. Wozy

zaś, które paryzkim klientom rozwoją bielizną z pralni miejskich, są przeważnie jasno-zielone. Wszystkie szynki są bez wyjątku pomalowane na brunatno, albo brudno-czerwono, a jeszcze ciemniejsze są barwy składów węgla. Piekarze zaś lubią barwę jasno-brunatną i białą, obok wielu złocen i wielkich zwierziadeł. Wiele sklepów piekarzy zdobią malowidła przedstawiające boginie polne lub żniwa. Apteki zaś łatwo poznać, szczególnie wieczorem, nawet z daleka, po wielkich, czerwonym albo zielonym płynem wypełnionych kulach szklanych, po za którymi umieszczają światło. Piwiarnie zapowiadały się dawniej deską, wyrzynaną za pomocą piłki. Od 10 lat jednak piwiarnie monachijskie używają szyb kolorowych.

\* **Konserwy mięsne** dla wojska głównie wyrabiają w **Moguncyi**. Ażeby każdy żołnierz zaopatrzony był w żywność przez 3 dni, robią puszki zawierające 200 gramów (500 gr. — 1 funt) takiego mięsa. Konserwy te w takim zapakowaniu i przyrządzeniu są droższe od świeżego mięsa i dla tego raz zrobione przechowywane być mają jak najdłużej. W czasie ćwiczeń polnych (manewrów) wydają tylko corok jedną szóstą część całkowitego zapasu, a ten ubytek zaraz uzupełniają świeżym wyrobem. We fortcach tych tylko są znaczne zapasy konserw, które położone są nad granicami państwa. Dla fortce robią te konserwy na sposób amerykański i zawierają takie puszki po 6—14 funtów mięsa. Okręty zaopatrzone są w konserwy tylko na dłuższe podróże i w czasie ćwiczeń na morzu — w portach wojsko żywione jest świeżem mięsem.

## Obce przysłowia.

\* **Przysłowie angielskie.** Piękny ubiór może głupca okryć, ale go nigdy nie skryje.

\* **Przysłowia tureckie.** Nic więcej daremnego, jak dawanie rad głupcom, a mydła murzynowi. — Tysiąc przyjaciół to mało; jeden nieprzyjaciel to wiele.

\* **Przysłowie perskie.** Jalmużna jest solą, która chroni bogactwo od zepsucia.

\* **Przysłowie arabskie.** Dobroczynność jest drzewem rajskim, którego gałąź sięga aż do ziemi.

## ŻARTY.

\*\* Pan do wędrownego: „Wszak dopiero przed godziną byłeś u mnie!“ Wędrowny: „Przepraszam pana, ale nie mogę sobie przypomnieć, czym co od pana dostał.“

\*\* Pan: Kochany majsterku, tego miesiąca nie mogę panu zapłacić. Maister: Toś mi pan już zeszłego miesiąca powiedział. Pan: No? A czy może słowa nie dotrzymałem?

\*\* U żydów jest na akcie ślubnym zwyczaj, że młodemu panu zawiązują oczy. U chrześcian otwierają się oczy poczęściej dopiero po weselu.

\*\* **Obowiązki małżeńskie.** Ksiądz do zaręczonych: „Moi kochani, stan małżeński wkłada różne obowiązki na małżonków. Mężczyzna powinien się żoną opiekować, a niewiasta powinna wszędzie iść za mężem. Naręczona: Księżę Dobrodzieju, to się nie da zrobić, gdyż mój Bartek jest listonoszem.“

\*\* **Dowcip** w chwili poważnej. Zeszły król pruski Fryderyk Wilhem IV, leżał konający. Leczyli go lekarze dr. Schönlein i dr. Weiss. Królowa bojąc się o życie dostojnego małżonka, radziła Schönleinowi, żeby przybrał jeszcze trzeciego lekarza i zalecała radcę tajnego Nixa z Monachium. Ale Schönlein wzbraniał się stanowczo przybrać tego kolegi. Wolę każdego innego, Najjaśniejsza Pani, tylko nie tego.“ Wielką ciekawością zjęta królowa, pyta się wreszcie Schönleina, ozem się tak opiera przeciwko powołaniu lekarza monachijskiego. Po krótkim wahaniu się, odpowiedział zagadnięty: Najjaśniejsza Pani, obecnie na sprawozdaniach, donoszących o zdrowiu królewskim, stoją podpisy lekarzy: Schönlein Weiss. Nie mogę się na to zgodzić, żeby w przyszłości stało: Schönlein-Weiss — Nix.“ (Schönlein nie wie nic, nie zna się na niczem).

## (Nadesłano.)

**Skutek jest wyborny.** Koeltschen przy Świdnicy. Ze żółtkowy miód-zdrowia p. C. Lücka z Kołobrzegu jest wymieniony przy katarach, kaszlu i duszności, mogą poświadczyć z własnego doświadczenia, gdyż od czasu jak tenże potrzebuje czuje się zdrow, a siły przybywają co raz to więcej. Nigdy nie byłbym wierzył, że po tak długich cierpieniach jeszcze raz przyjdę do zdrowia. **Emil Schotrek.**

Do dostania flaszka po 1 M. — 1,75 i 3,50 w Bytomiu u p. Artura Hoppe, w Tarnowicach u aptekarza p. Jeziolkowskiego, w Królewskiej Hucie u p. Karola Czichos, w Katowicach u p. Emanuela Fuchs, w Raciborzu u p. Jana Bolik, w Opolu u p. M. Wagnera.

**Całkowita wyprzedaż!** **L. BERNSTEIN** Bytom ul. dworca kolei żelaznej (**Bahnhofstr.**) poleca swój **wielki skład** pięknych i dobrze leżących czarnych lub kolorowych ubiorów dla chłopców, już od 9 mrk. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Całkowita wyprzedaż!**

# LOTERYA

na wybudowanie Kościoła katolickiego  
w Mysłowicach

potwierdzona przez król. rejencyą w Opolu.

Clagnienie 1 Stycznia 1888.

**Losów** po 1,50 mrk., nabyć można w Król. Hucie u p. **Pinkowskiego**, księgarza, u p. **Nowaka**, u p. **Merkla**, oberżysty i u p. kupca **A. Jonezyk**. W Małej Dombrowce p. księg. **A. Frischniok**. W Chorzowie u kupca **Olearczyka** i p. kupca **J. Paula**. W Bytomiu u księgarzy pp. **Weltzel** i **Gross** przy starym kościele, u kupca p. **Buja** przy ul. kolejowej, u pana kupca **A. Rudzkiego** przy ulicy kolejowej, u kupca p. **Ertel** przy nowym kościele, u p. kupca **Kaller** krakowska ul. W Rozbarku u p. kupca **P. Skóry**, w Chropaczowie u kupców pp. **A. Gałuszka** i **Binas**, w Lipinach u p. **Fretzek** i p. **Kołodziej**, w Laurahucie u p. księgarza **Wilk**, w Głogówku u p. kupca **Larisch**, w Opolu u kupca **Cytrynowskiego**. Względem loteryi i losów adresuje się do ks. **Klaszki** prebendarza w Mysłowicach, który też ofiary na kościół przyjmuje.

## Chorągwie

baldachimy, ornaty, kapy, tuwalnie, figury, obrazy rozmaitej wielkości, ołtarzyki do noszenia, krzyże, w. lampy, stacye Męki Pańskiej, w ogóle wszystkie przybory, i sprzęty kościelne poleca po możliwie niskich cenach.

Buduje nowe ołtarze, ambony, ławki itd. stare zaś przerabia; odnośne renowacje wykonuje się w własnych warsztatach. Odnowia wnętrza kościołów w rozmaitych stylach.

Fabryka sprzętów kościelnych  
**J. Szpetkowski, Poznań.**

## Franc. Letzel

w Bytomiu, ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32, poleca: **najnowsze maszynki do siewu** które się przypinają do pasa i urządza do każdego gatunku inaczej. — **Warto aby się gospodarze sami przekonali; kosi, i wszelkie potrzeby w gospodarstwie.**

**Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze.**

Polecam mój wielki skład

**trumien metalowych** jak i z **drzewa.**

Także **ubioły dla zmarłych, trzewiki i aksamiłne kaple**, które mam na składzie zawsze gotowe, po jak najniższych cenach.

Bytom.

Ul. Tarnowicka N. 19.

**L. Schulz,**

majster stolarski,  
naprzeciw nowego kościoła świętej Trójcy.

## Otwarcie składu.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem uniesienie, że tu urządziłem pod firmą

**D. Hentschel**

na Bulwarze  
(Dom p. Herrmana.)

**skład regulatorów,**

**zegarów ściennych i**

**kieszonkowych srebrnych i złotych, jak i towar. optycznych** z połączeniem pracowni dla reperacji i prac nowych, w ten zawód wchodzących.

Przyrzekając skora, rzetelną i sumienną usługę, polecam się łaskawym względom.

Z uszanowaniem

Bytom.

**D. Hentschel, zegarmistrz.**

## Ozdoby na chojenki (Christbaum.)

Najtańsze od wszelkich innych!

Nie będzie rodziny, któraby na Gody nie stroiła chojenki. Najpiękniejszą ozdobą tychże jest fabrykowane i rozsyłane przezomnie ulubione

**Lanszaskie towary szklane,** jako to: jabłka i gruszki naturalnej wielkości i koloru, orzechy, sliwki, żółędzie, winogrona itd. w naturalnej wielkości, powleczone złotem i srebrem. Kule ozdobne rozlicznych kolorów także pozłacane i posrebrzane. Sortyment tych wysmienitych artykułów dostarczam 50 sztuk w pudełku starannie zapakowanych na każde miejsce w Niemczech i Austrii za 5 mk. za zaliczką. Wykwintniejsze wyroby szklane, jako aniołki, ptaki ze sznurkiem guminowym do powieszenia, sztuka 75 fen. do 1 mk. Elegancki ciężarek na listy 2 mk.

**H. Bechmann,**

Steinheid, post Aisdach i Thüringen.

## Dr. Spranger'a maść leczniczą.

leczy gruntownie zastarzałe bóle w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące palce, robaka, bolące piersi, zmarzłe członki, wrzody czarnych chróst itp. Odbiera gorączkę i boleści. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, uśmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczołach, boleściach w krzyżu, zgnieceniu, darciu, podagrze nisępuje natychmiast ulgi.

Do d stania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem; w Pyskowicach w miejskiej aptece. Pudełko po 50 fen.

Polecam po najtańszych cenach **EMENTHAŁSKI SER** szwajcarski jak i różne gatunki **serów domowych.**

**żywieświeże ryby.**

Wszelkie gatunki ryb wędzonych i marynowanych.

**ZAJĄCE**

jak i najrozmaitsze owoce i delikatesy.

**Max Bulski.**

Bytom, ulica gliwicka Nr. 12

**Restauracya A. Weh'a**

(daw. Wyleżoła)

Plac Fryderyka Wilhelma N. 7.

**W każdą sobotę wieszera**

**z kiszek.**

Rano o godzinie 8 podgarie i świeże kiełbaski.

**W każdą środę gulasz albo flaki.**

**W każdy czwartek grochówka z sziwskiem i uszami itp.**

Na które uniesienie zaprasza

Bytom **August Weh.**

**Herbatę chińską**

po M 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, 3, 4, 5 i 6 za funt.

**Tulskie Samowary**

**Holand. Kakao**

poleca

**B. Hozakowski, Toruń**

(Thorn.)

**Wielki skład**

Szanownym Rodakom Królewskiej Huty i okolicy donoszę, że sprzedaję towary moje po bardzo niskich cenach jako to:

**Cukier** funt po 31 fen., — **kawę** po 1,40 M., 1,50 M. i 1,70 M. — **Różne gatunki maki.** — **Nafta** (petrolej) po 14 fen. — **Mydło suche** funt po 26 fen. — **Wino węgierskie** flaszką po 1,50 M. do 2,50 M.

Zwracam także uwagę na mój wielki skład lekciowy

**plótina, barehanu itp.**

Dalej zamieszkałym Szanownym odbiorcom moim, postaram się towar dostawić do domu.

Polecając się łaskawym względom i pamięci, przyrzekam skora i sumienną usługę.

Królewska Huta. **Jan Neumann.**

(Carlsstrasse).

Katolik.

Agentura „Opiekuna Katolickiego“

## Transparenta

na okna kościelne, na woskowym plótnie malowane nader trwałe, które okna kolorowe na szkłe naśladowa i takowe zupełnie zastępują, wykonuje po bardzo przystępnych cenach.

Fabryka sprzętów kościelnych

**J. Szpetkowski,**

Poznań, Berlińska ulica nr. 2.

## WYPRZEDAŻ.

Zimowy paletot za	12	Marek.
Zimowy paletot za	15	Marek.
Zimowy paletot za	18	Marek.
Zimowy paletot za	21	Marek.
Zimowy paletot za	24	Marek.
Zimowy paletot za	27	Marek.
Zimowy paletot za	30	Marek.
Zimowy paletot za	33	Marek.

Aby uprzętnąć skład paletotów zimowych, sprzedaję takowe po znacznie niższych cenach.

**Król. Huta. S. Roth.**

**Największy skład**

Na dzień Imienia dnia 4-go grudnia mojej kochochanej Matki

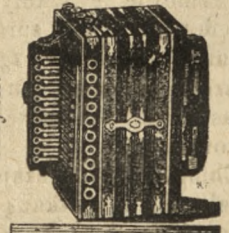
**Barbary Malina**

składam najserdeczniejsze życzenia

wdzięczny syn

Rozbark. **Jan.**

Po cenach fabrycznych.



Po cenach fabrycznych.

**skrzypecy i strun.**

Bytom. **H. Pick.**

Plac Wilhelmowski.



**Wielki skład**

**TRUMIEN**

od największych do najmniejszych i od najdroższych do najtańszych, ma na składzie

**Józef Rotter,**

mistrz stolarski w Lipinach.

Skora i rzetelna usługa.

Pierwszy stolarz przy farze.